

8312

III

1



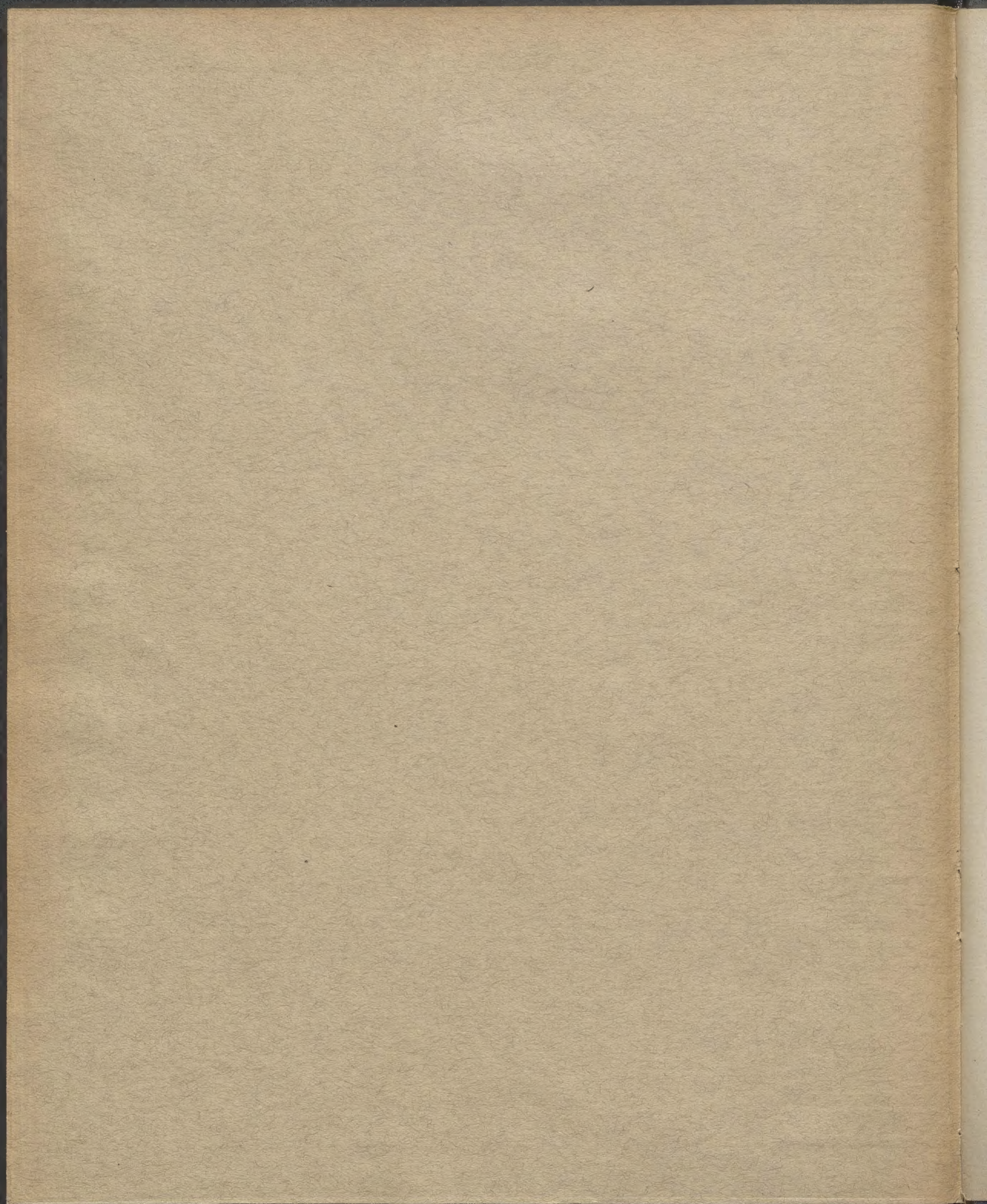
8312 III

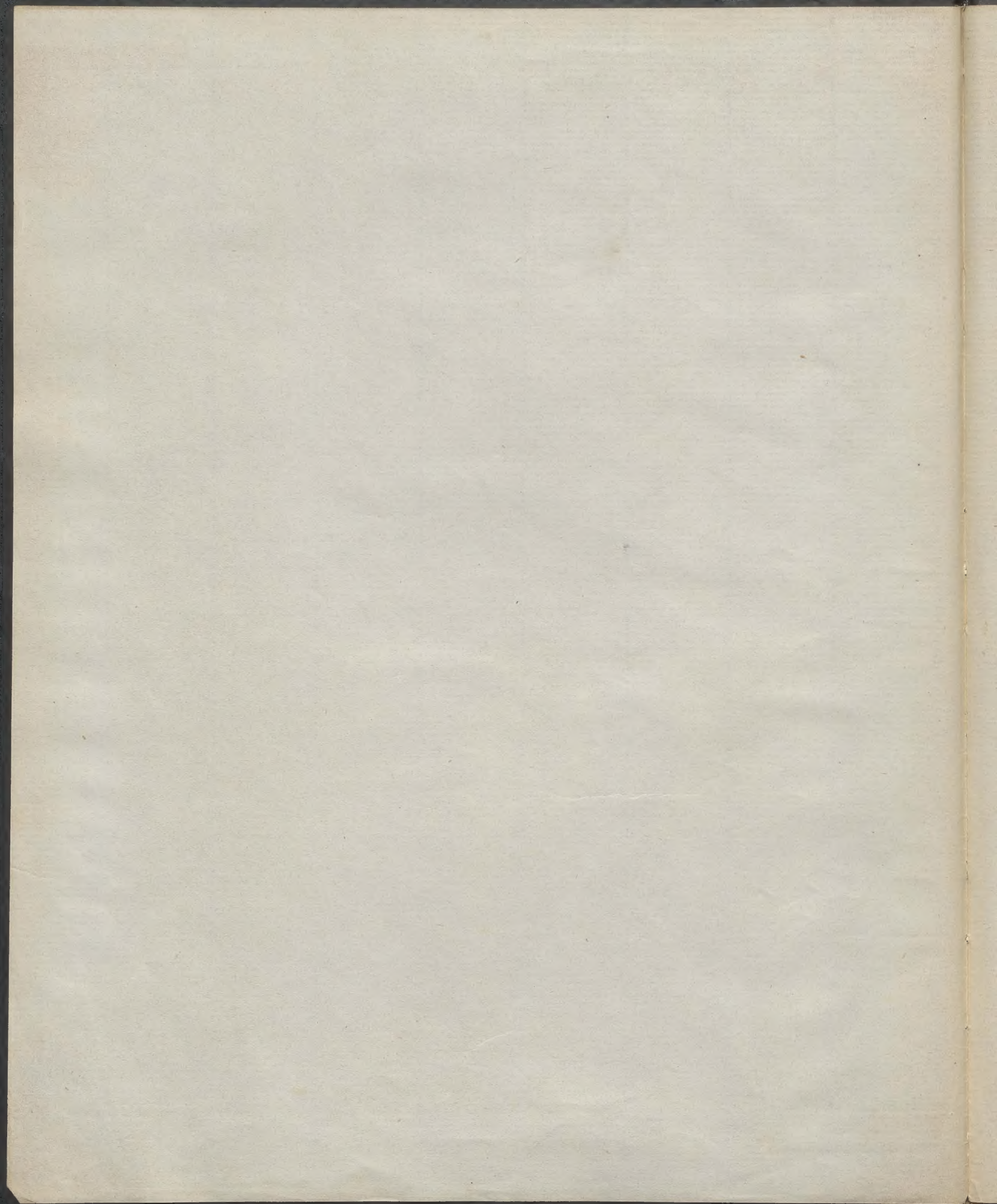
A,

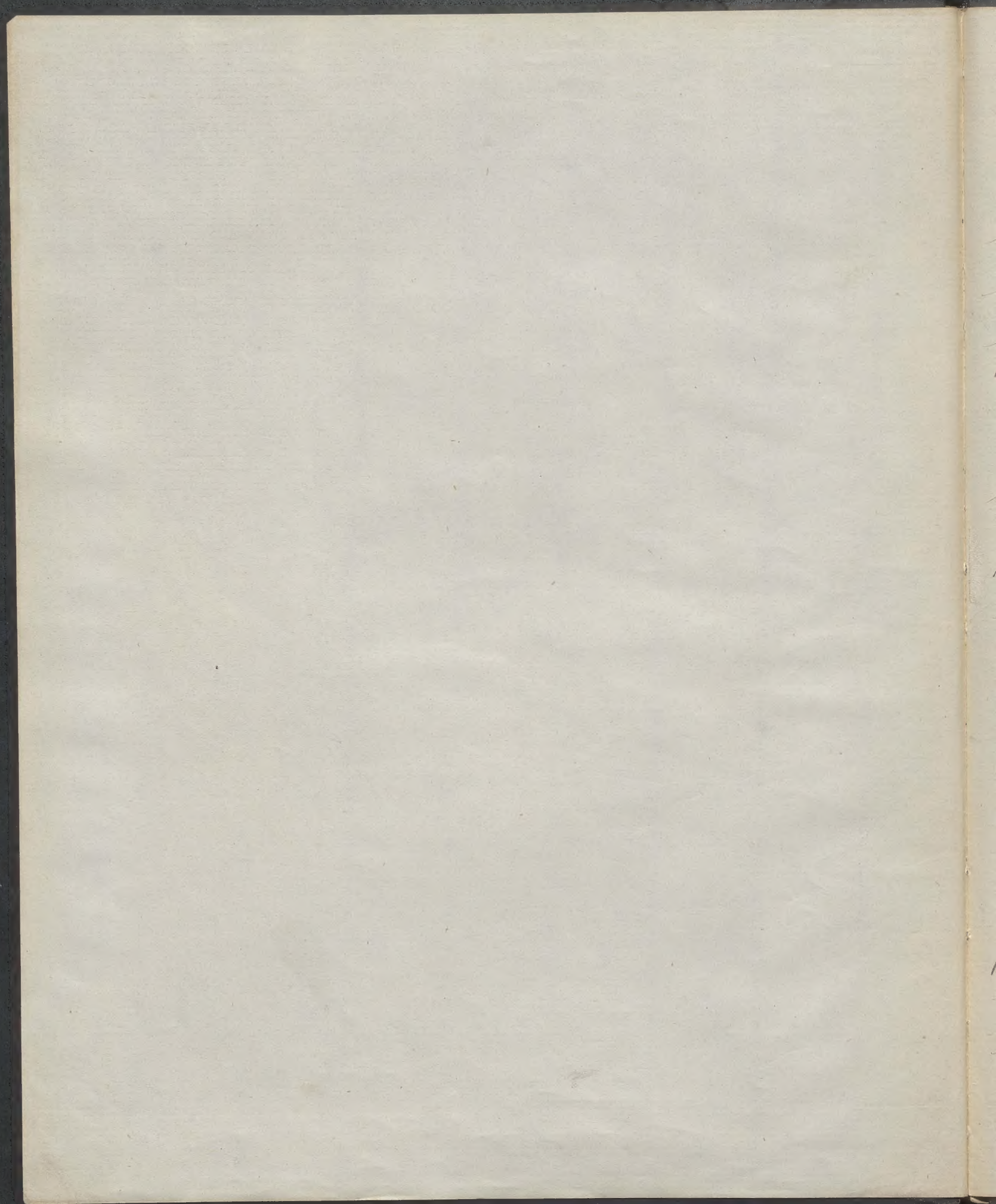
Uprawnione w r. 1942.

Pawolicki III 38

11/22







Cechy charakterystyczne filozofii i jej znaczenie w porównaniu
z innemi naukami. Mowa miąana na obrze uroczystym uniwer-
sytetu warszawskiego przez Dr. Hen. Shreve prof. Przetoryt z ro-
syjskiego Jan. Gornaszewski. Warszawa 1875. Glücksberg str. 81. 8 v.

1. „Filozofia, jak wiadomo, nie należy do nauk, cieszących się
w naszych czasach szczególnem współczuciem.” Tak ubolewa autor
[str. 9:] Dietka mającego pewną wartość dla ministwa kwestyj w Niem-
czech. Jak ten wydaje mi się niestuszonym, bo co innego są fi-
lozofowie, a co innego filozofia. Nie przeczę, że filozofowie w Niem-
czech tracą z nardym rokiem krytelników w narodzie a powagi
w szkołach, ale nie dowodzi to wcale że filozofii tanie ubywa zna-
czenia, wpływu lub atrakcji. Od lat trzydziestu, tj. mniej więcej
od wstąpienia na tron Piusa IV i współczesnej mu ery rewolucyjnej mamy
przed sobą zdumiewające widowisko. Na poróż wystkie narody po obu
brzegach Atlantyku tak zajęte uprawianiem materialnego dobrobytu, że ka-
żdemu słyszeć się daje skargi na utylitaryzm, na utopienie wszystkich
władz duchowych w niemiarkowanej chci. zarobku. Ale to poróż tylko.

30
kapitałom, co od lat trzydziestu porusza do gruntu wszystkie sprawy
i ludy? niewątpliwą ustępermy odpowiedź ze kwestye duchowne.

2. Tamże one wreszcie w dniach i przeglądach, w teatrach
i koncertach, w szkołach i kościołach, w kongresach i parlamentach.

Wśród ich pełno, wśród poruszają namiętności, w zatruwających
normach.

Mielimy wreszcie wielki dogmat Niepokalanego
Bożego, potem kwestya narodowości, potem spór o władzę świecką
papieża, potem nieomylność a przez nią sylabus obejmujący wie-
śną całą filozofia ludzką. Od lat sześciu nareszcie patrzymy na
wielką Kosiółkę z ciekawością. Nie wiemy, skąd się wzięła, niema

wiści z jednej strony — a spokojnie statystyki poświęcenia z drugiej.
Czyż nie dowodzą one równo rywalizacji sentymentu jak energii
woli.

Oto wielką z nich część oddawamy teologii, która po-
wołanie nasze najpotężniejszą ludzkich interesów sprężyną,

nie podobna filozofii odmówić bardzo szerokiego udziału. Nie

można traktować teologii nie poruszając niestety kwestyj filozo-
ficznych. Jeżeli dzisiaj każdy człowiek, po swojemu teologią się

interesuje, musi konieczne także o filozofia wiedzieć. Wierzenie pro-

to, że filozofia dzisiaj nie cieszy się szczególnym współudziałem

zatem głoszenie wyprawiedliwie jest niesatysfakcją. Środkiem
nie można wywodzić sposobem, w artystycznych, naukowych
i publicznych odczytach, w mowach parlamentarnych lub
parlamentarnych, przejawia się gorący dla filozofii interes,
iż nawet w samodzielnych obywatelskich przemowach odwołuje się
ona do publiczności, a liczbą swoich czytelników dowodzi, że
nie odrywa się ona puszki. Im więcej fachowi filozofowie
tracą na uszczerbku, im mniej będą rajca w wielkich
sluchaczach, tem szerzej rozlewają się pozytywizm, materializm,
i socjalizm. W przypuszczeniu do katedr, przynajmniej w
Niemczech i Anglii, wynagradzają sobie tę stratę wielokrotnem
wydaniem o jankach nawet mawiać nie śmieją filozofowie naby
fachowie. A liczne sekty socjalistyczne i masonistyczne
kwestionera. W Stanach Zjednoczonych czy nie mają swojej filozofii
swojego poglądu na całokształt świata? Komunistyczne w Kościele
katolickim wielki panuje ruch filozofii. Wład we Francji. W
Szwajcarii, Hiszpanii, Portugalii. W Niemczech odrodziła się wroczystość
filozofia scholastyczna i nie ma tam kapłana, któryby nie miał
jej choć w głównych zasadach. A ramułowanie to ogarnęło

Sakre, ludzie świeckich: po katolickich uniwersytetach Fran-
cji, Belgii, Anglii, już to średniowieczne, już to nowożytna
filozofia chrześcijańska uprawiana są z wielkiem powodzeniem.
Świadczy o tem prawie bajeczna liczba publikacyj nowych
czy przedruków dawnych: zarówno objętością swoją, jak
liczbą rozchodzących się egzemplarzy zbijają wszelkie
dubioza. Je rzędy nie była filozofia dochodziła większą
liczbą karuzów, większą pogadką i lekceważeniem jak
właśnie w naszym czasie: / str. 10 /

4. Mimo to prawda jest, że ogromna liczba specjalistów
ma nieprzekwycięzony wzrost do filozofii. Mówią że nie jest
nauką, to nie ma ani szczegółowego, jasno określonego prze-
miotu, ani naukowej metody. Od dwóch tych karuzów,
które jeśli są prawdziwe, niepodobnią wszelką filozofią, po-
stawił autor ją obrotie. Chciał co więcej okazać, że tylko
filozofia ma prawdziwie uniwersalną metodę a nauki specy-
alne albo jej nie mają, albo używają jej instrumentalnie, pośrednio.
Astronom n. p. posługuje się indukcyą i dedukcyą, syn-
tezą i analizą, wszelkiego rodzaju wnioskami i pojęciami.

przypuszczając z góry, że są to dobre, stałe, niezmiennie prawa-
 myslenia. Ale taka ślepa wiara w prawdziwość i skuteczność
 ludzkiego rozumu nie zgadza się z wymaganiem krytycznej
 metody; która nie nie przypuszcza, a wszystko rozbiiera. „Kryty-
 ka nie może istnieć bez zbadania praw myslenia i metod poro-
 znia. /: str. 28. /” Miał wyznać, że tylko filozofia ma prawdziwie
 naukową metodę, i położenie samodzielne w duchowej pracy swojej.
 Samodzielne myslenie jest pierwszą, istotną cechą filozofa. /: str. 14. /
 Widać, że autor zbyt obszernie znaczenie nadał samodzielności my-
 ślenia. Jeżeli ona rozciąga się i jedynie mieści się w naukowem
 zbadaniu praw myslenia, jasna, że tylko logik lub dyalektyk będą
 samodzielnymi; na co mało kto się zgodzi. — Jak samodzielnym
 w mówieniu i pisaniu jest ten, kto przestrzega prawideł gram-
 tycznych, choć nigdy nie zgłębia ich naukowo; tak astronom
 będzie najzupełniej samodzielnym, rozumując według prawideł ob-
 giernych, choć nie zbadat ich istoty lub znaczenia. A nawet
 logik pisząc o indukcji lub syntezie, wyrzeka obu tych praw my-
 ślenia w tej samej dobrej wierze, co astronom. Co tylko nie-
 druż nimu zachodzi różnica, że pierwszemu śledzi ruch myśli,

drugi ruch ciał niebieskich. Samodzielność ich da sama, to wychodzi z tego samego przypuszczenia, iż rozum jest skutecznym narzędziem do zdobycia prawdy.

5. Pomimo powyższej metody, narzeka autor naukowcom specjalnym, że zaczynają od wiary dogmatycznej, od pewnych przypuszczeń, z których nie unikają sobie zdjąć sprawy. Ale każda cząstka n. p. przyrody świat jest całością harmonijną, o niestannych prawach, kombinacjach sił i materji, których to pojęć zasadniczych swej nauki ciągle używa, choć ich słomacze nie umie. Matematyka polega na pojęciach przestrzeni, ruchu, czasu, liczby a nie pyta wcale, czy tym pojęciom umysłowym odpowiada jakaś rzeczywistość przedmiotowa. Spodziewalem się, że autor poczyta filozofii za główną zastępcę, iż nie robi żadnych przypuszczeń; ale bardzo ostrożnie wyraża się w tej sprawie. Odpowiadając, że idealizm żadnych nie robił przypuszczeń, a empiryzm opierał się na wynikach nauk specjalnych, łączy dwa to kierunki w jednym wspólnym wniosku: że nie trzeba robić dogmatycznych przypuszczeń lub przynajmniej ograniczyć ich liczbę wedle możliwości. / str. 33. /

4-
Nie dostrzegł, że taka. nie podważa dwóch przeciwnych. sobie
kierunków podjęta: nie pomysł prawdziwie podwójny. Albo
filozofia nie robi przypuszczeń żadnych, nie przyjmuje nie-
kierunkowego, prócz naszego myślenia, jest voraussetzungslos, jak
autor ją nazywa [str. 32/], a wtedy różni się istotnie i głąbo-
ko od nauk specjalnych, nie mogących korzystać z tak osobliwie-
go przywileju, albo też, nakładając innych nauk. coś przyjmując,
a wtedy chyba w sumie przypuszczeń, nie zaś w metodzie od-
nich się różni. Był autor powinien dodać, że pierwsza część
alternatywy jest zgola niepodobna, bo zarówno istota myślenia
jak Dwie filozofie przeciw niej świadczą: istota myślenia, bo
nie można nicosi obracić za pierwszą treść myślenia; Dwie,
bo idealisci rozpoczynali zawsze od jakiegoś twierdzenia, które
bez dowodów narzucali swym uczniom. Jeżeli przeto spe-
cjalista, dajmy na to chemik lub anatom, przypuszcza, że
Sam jest istotą myślącą a świat reaktor tego istnieje
rzeczywiście, to trudno zrozumieć, dla czego on mniej ma
być samodzielnym w myśleniu od Spinozy, zaczynającego

o jakiejś substancji, której nikt nie widział; lub o Regla
wychodzącego z nieokreślonego bytu, który najprawdopodobniej
nigdy nie istniał; lub o Harlezyuszu na wstępie wątpli-
wego o wykorzystaniu, wyjąwszy o tem, że wątpli.

6. Wątpliwie wydaje się autorowi nieskończona krytyczność za-
łade filozofii / str. 36 / a nawet załady wykorzystania nauk spe-
cjalnych. ponimna filozofia poddać wątpliwie i z hipotesą za-
mianie na niarogodne tery / str. 37 / Zapomniat dodać, że po-
wołanym sposobem wątpli można: albo bezwzględnie i bez-
warunkowo, a wtedy nigdy nie dochodzi się do prawdy, albo
rozumnie, pod nacelnem kierownictwem pewnych zasad i in-
mych. Druga forma od niepamiętnych czasów była
wzrastana przez wszystkich myślicieli i nie dają filozofii
żadnej wyższości nad systemem naukami. Ale rary coś nadzw-
yczajnego widziemy w teleskopie lub mikroskopie, upewniamy
się przez powtórzone obserwacje, że to nie przywidzenie żadne,
pochodzące z wadliwości szkła naszych, lub rozdrażnienia
nerwu widzenia. Jeżeli zaś wątpliwie ma rozciągać się

do wszelkich przypuszczeń ludzkich /: 36 /: i. j. Do wszystkich
 prawd nasadnionych a nawet skontrolować wszystkie nauki,
dając im niezbędną krytyczną podstawę /: str. 40. /: niewątpliwie
 nauki na to się nie zgodzą. Takie administrowanie byłoby
 i niedogodnem, a dla niektórych nauk n.p. dla teologii. Zgubnem.
 Teologia, mająca w objawieniu i rozumnych wyrokach Boga
 stała w badaniach swoich normę, nigdy się nie zgodzi się na
 hegemonię filozofii, choć chętnie korzysta z jej usług — a
 wszystkie inne nauki poartyby na jej przytyłdem. I tutaj czas
 powiedzieć o definicji, gdyż z niej pokazuje się, jakie znaczenie
 i granice autor swej nauce nakreśli.

7. Ma filozofia być badaniem konstruktem nasadnionych
podstaw ludzkiego poznania i dążeniem do wytworzenia na-
tych podstawach ogólnego poglądu na świat, o ile można na-
pełnego /: str. 16. /: Takie jej pojęcie bardzo jest kształtne i nie
 powiem, utonne. Zgodzimy się na to, że pierwszym filozo-
 fii zadaniem jest opis i krytyka praw-myślenia, czyli logi-
 ka i krytyka. Trudno zrozumieć, dlaczego ma swoje prace

10.
ograniczyć do ogólnego poglądu na świat. Doś świat, suma
jestestw stworzonych, jest tylko częścią tego, co jest, a ułtórma-
czyć się nie da - ten Bytu nie stworzonego. Ułtórma-
czony woparzać jego przyczynę, porostanie więc świat niewy-
łtórma-
czoną zagadką, gdy niewyłtórma-
czony woparzać jego przyczynę
jego Stwórce. Albo więc autor nie widzi różnicy między
Bytem nie-łtórma-
czonym a łtórma-
czonym, między Bogiem a
światem, wnosząc po cichu do literatury stare panteizmy, młode,
albo przez świat rozumie to, co inni ludzie, suma, zjawisk przy-
rody, a wtedy był powiniene wyrażnie oświadczyć się przydy-
wista. W każdym razie mógł zdobyć się na definicyę lepszą,
nie dwuznaczną, a jeśli nie miał lepszey, mógł porostać przy-
starej: filozofia jest wiedzą ostatecznych przyczyn, przyrodzonych
światem nabytą. W istocie to tylko definicya jasno określa róż-
nicę przedmiot, jak metodę filozofii. Młoda nauka szuka
przyczyn, ale żadne nie szuka ostatecznych, teologia zaś choć
zapinuje się ostateczni przyczynami, różni się w metodzie,
gdyż nie przyrodzonym posługuje się światem, lecz nad-

przynośone - objawienie na podstawie swych badań oświeca. Ogólny
pogląd nie jest pojęciem godnem filozofii, bo greszy brakiem jasne-
go określenia a wychodzi najgorzej na powierzchnię rozpra-
wiano o wszystkim i niczem - de omnibus rebus et c. qui
hauriant alios. Czyż godzi się spierać filozofia na tak summa-
ryczną rolę?

3. W końcu poruszę kwestyę, od której zrozumienia zawisły
mójemu zdaniem przyszłe losy filozofii. Dla wielkiej swej
wagi, nie kilka uwag pobieżnych, lecz osobnej, gruntownej
dlańsza się rozprawy, gdy jednak Stomsky, dla czego tytu nowo-
żydowski zwolenników filozofii, nie może dojść do jasnego o
swej koncepcji wyobrażenia, a mimo sumienną, wieloletnią pracę
ani powstrzymać niefilozoficznych wieńców naszego prądu; ani
czekającej publiczności przekazać o wartości swych zamiarów.
Zadaniem, że wypadła poddać ją pod rozważenie szanownemu autorowi
i jego kolegom. Wskazuję p. Stomsky a było to na publicznem
zebraniu warszawskiego uniwersytetu, że wyrażająca specyficzny
matak. co raz bardziej rozciąga pierwotną wiedzę ludzką jedności i
całości, a mimo wszystko, przeciwnie wyraża się swą misją powia-

inne nauki wzniosłość w jedno, zgodną rodzinę. Zamierili się
 w kojarisko, na świecie nie jedna nauka zamiast poparcia
 znajduje wspólną nienawiść i krowo walczyć musi o byt
 swój i zachowanie, gdy inne zabraniają jej narzucać się nauką.
 Wymagawszy przesady bez skargi, bo właściwie tylko filozofii
 niektóre nauki wydały wojnę na raboj, nie trudno zgodzić się
 z autorem, że woschnica powinna mieć jednosc woschnictwa,
 duszę, że tak powiem, wlewając życie we wszystkie członki nau-
 nowego organizmu. Autor, jak widzieliśmy, chciałby filozofii pro-
 karać to szeregowe zadanie robiwszy z niej podstawę wszystkich
 nauk i dopełnienie karaniem. Łatwo da się rozwinąć, dla czego
 teologia nigdy na to się nie zgodzi, a jej przykładem osmielone
 inne nauki również stanowczo oprą się przemaszowaniu filozofii.
 Nie ta jest droga do porozumienia jednosci naukowej. To zadanie
 filozofii nowego zrodzenia.

G. Podobne zachcianki, wspólne u wielu wszystkich katolickich
 filozofów, z tego pochodzą, że nie widzą różnicy między przedcho-
 cjaną filozofią a nowożytną. Wątpię, czy inne zadanie do
 spełnienia, będąc jedynem źródłem prawdy jedyną mistyfikacją życia.

Topioni nie było objawienia, ludzie tylko przyrodzone. Ale
rozumu - morobnie szukali prawdy najwyższej, a na oko-
licach w jej promieniach - błędach, skupiali prawdy drugorzędne.
Z przyjściem Chrystusa - na ziemię zmieniła się praca fi-
lozofii. Albo nie szukała ona prawdy, lecz stara się objawione
rozumieć, wytłumaczyć, zastosować, co jest daleko trudniejszym
od pierwszego zadania. Ustąpiła miejsca przedniego teologii
ale za to uzyskała jasność i pewność, jakich nie miała w
czasach dawniejszych. Pracując pod jej okiem i w blasku jej
pochośni, wprowadziła prawdy chrześcijańskie na świat poglą-
dem. Ale jeśli prawda jest, że pogląd ten jest rzetelny i skoi-
rony [str. 64], to filozofia ma tylko dwie drogi przed sobą:
albo na podstawie objawienia dalej prowadzić pracę swoją, tak-
świecie - kontynuowaną przez osiemnastę wieków, albo za-
pomniawszy o tem, że było objawienie, powrócić do smutnej
 roli filozofii pogańskiej, która niby jako "kroć w piekło"
leczy glaz na górę aby zaraz spaść na powrót. Ktoś, o
ile go rozumie, pragnie drugiego, wlede jawnie nada-
ć mu się - o podkcie. rank specjalnych. Filozofia

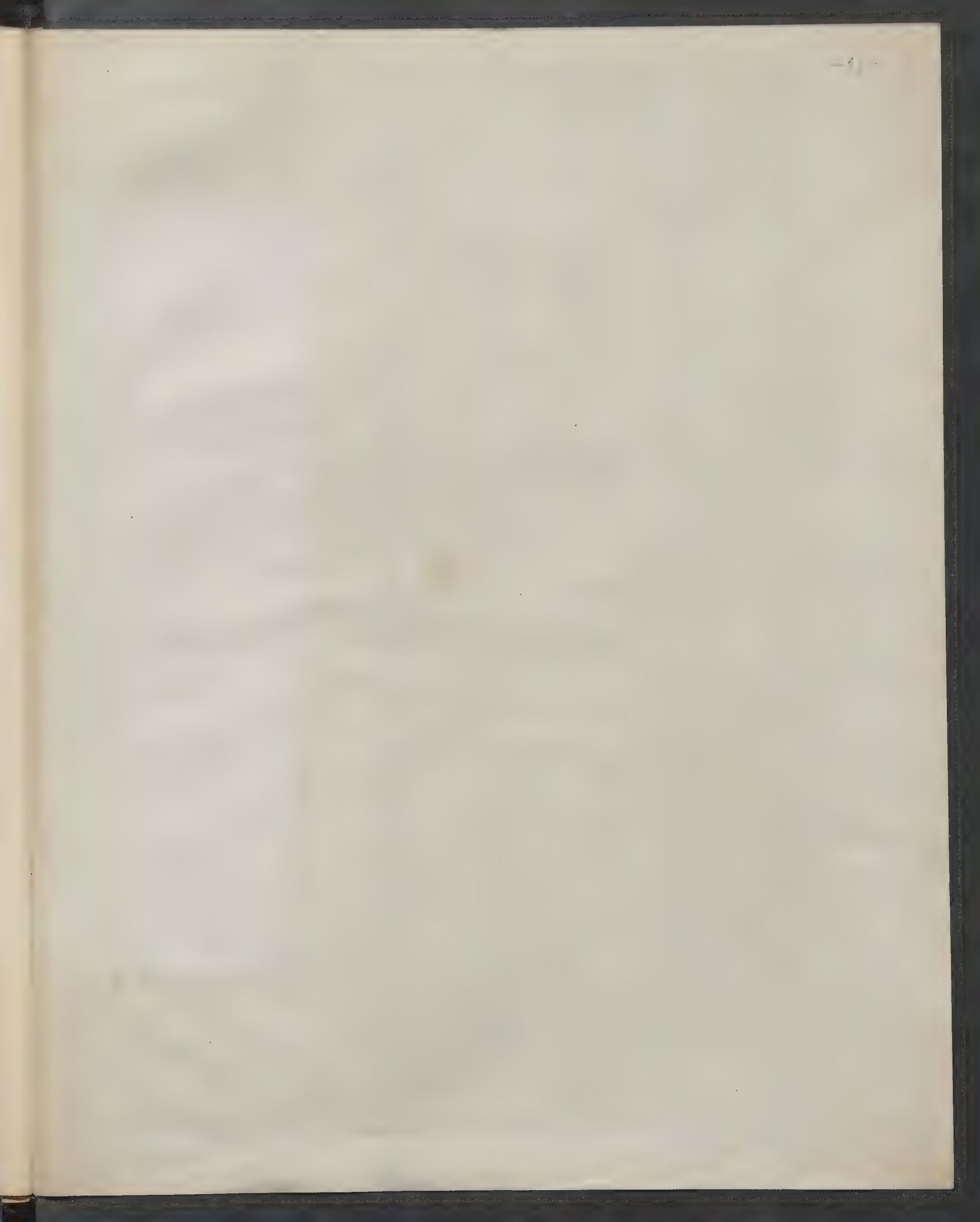
bez objawienia tego nigdy nie dokąd. Sama nie powinna
wierzyć, nie ma prawa, aby Kłopotnickiej straszył się
sama Kłopotnicka do jedności z objawieniem
z teologią, na czym nie nie utraci ani godności ani same
Wielkości swojej, a robiący jak wszystkie nauki specjalne odwróci
jej podział, który i jest podstawą jej istnienia.

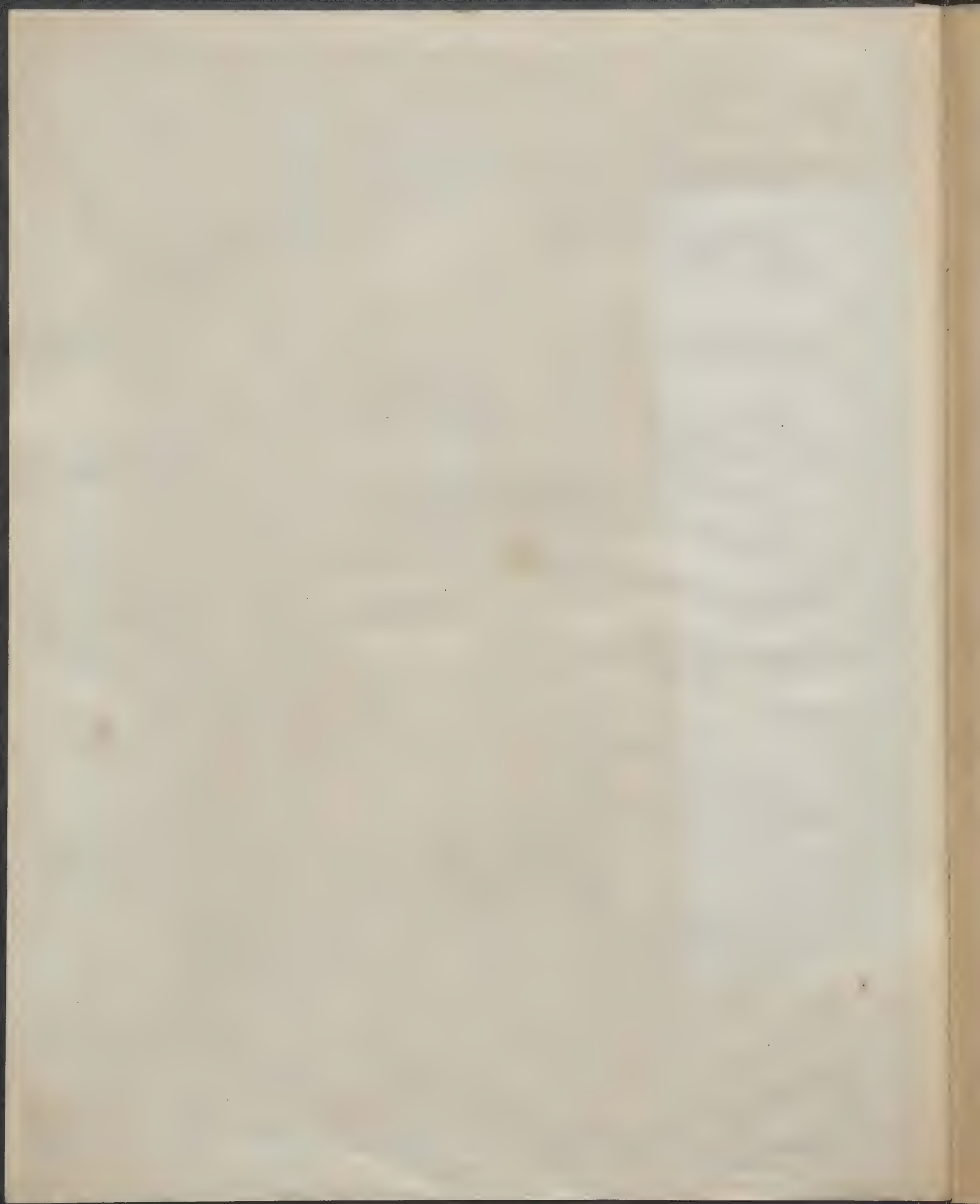
Łódź, w wrześniu 1891 r.

1
a/

q'1

100





Parrick III 38

